

## Jak wygląda praca lekarza dentysty w czasie epidemii?

Z danych opublikowanych 1 czerwca przez Business Center Club ([bcc.org.pl](http://bcc.org.pl)) wynika, że 40 proc. przedsiębiorców skorzystało ze zwolnienia ze składek ZUS, ponad 22 proc. z odroczenia płatności podatków, a 13,3 proc. z dofinansowania wynagrodzeń pracowników z urzędu pracy. Działania, jakie podjęły firmy, aby poradzić sobie w tej trudnej sytuacji to zaangażowanie rezerw kapitałowych (74%), rezygnacja lub ograniczenie usług obcych (ok. 64%), wysłanie pracowników na zaległe urlopy (nieco ponad 60%). Nie ma osobnych badań dotyczących jedynie praktyk dentystycznych, ale można zakładać, że procenty te będą w naszej grupie zawodowej kształtować się podobnie.

W ankiecie dla lekarzy dentystów przeprowadzonej w połowie maja na portalu „Dentyści – przypadki, kursy, dyskusje”, w której wzięło udział 167 dentystów-internautów, 25 (14,9%) lekarzy podało, że nie pracuje w czasie epidemii, 119 (71,2%) pracuje, chroniąc się dodatkowo przy użyciu przyłbicy, specjalistycznych masek i jednorazowych fartuchów, 17 (10,2%) lekarzy ubiera się w kombinezon z pakietu izbowego, 5 (3%) pracuje w takim samym trybie, jak przed epidemią, 2 nie wierzy w wirusa, a 1 osoba „zamyka oczy i wierzy, że wirus jej nie znajdzie”.

Liczba gabinetów dentystycznych zarejestrowanych w łódzkiej OIL to 788 praktyk indywidualnych oraz 566 praktyk specjalistycznych, do tego dochodzi jeszcze 641 podmiotów leczniczych zarejestrowanych w RPWDL udzielających świadczeń pt. „leczenie stomatologiczne”. Po apelu Naczelnej Izby Lekarskiej pod koniec marca o przesyłaniu do okręgowych izb zaświadczeń o zawieszeniu działalności leczniczej, do działu łódzkiego rejestru wpłynęły 194 e-maile oraz 25 pisemnych zawiadomień o zawieszeniu działalności praktyk stomatologicznych.

W ślad za zamykaniem się kolejnych gabinetów, pojawiły się w mediach głosy o wprowadzaniu przez działające w tym czasie gabinety wysokich dodatkowych opłat za środki i materiały do ochrony sanitarnej dla pacjentów i lekarzy, wymaganych przecież przez prawo. Z zebranych informacji wynika jednak, że w gabinetach posiadających umowy z NFZ nie wprowadzono żadnych dodatkowych opłat z tego tytułu. Natomiast w gabinetach prywatnych, jeśli już, to mówi się o ogólnych podwyżkach rzędu 5–15 proc.

Prawdą natomiast jest, że zwłaszcza w pierwszym etapie epidemii, doświadczyliśmy

dramatycznego spadku dostępności środków niezbędnych do utrzymania wzmożonego przecież reżimu sanitarnego. Brakowało zwłaszcza rękawiczek jednorazowych i maseczek chirurgicznych. Prawdziwy był też kilku- czy kilkunastokrotny wzrost cen środków ochrony. Krążyły nawet żarty na ten temat: „zamienię 100 par rękawiczek na mieszkanie w Warszawie, może być do remontu”. Wracając jednak do konkretów – maska chirurgiczna trójwarstwowa, na początku pandemii kosztowała nawet 4,40 zł za sztukę, obecnie kwota ta zmalała do 1,2-2 zł (przed epidemią wynosiła – 60 gr.); fartuch ochronny – aktualnie cena wynosi 10-15 zł za sztukę (przed epidemią 4-9 zł); kombinezon – na początku pandemii ceny sięgały nawet 500 złotych, obecnie to koszt od 80 do 150 zł za sztukę; rękawiczki – produkt niedostępny na początku pandemii – cena za pudełko 200 rękawiczek wynosi obecnie 60-80 zł (przed epidemią 30 zł); czepki ochronne i ochraniacze na obuwie to koszt 60 gr-1,2 zł za sztukę (przed epidemią 20-30 gr); płyny do dezynfekcji powierzchni 5 litrów kosztowały przez chwilę nawet 200 zł, w tej chwili ceny wróciły do cen sprzed pandemii, czyli około 80 zł (wg [www.ceneo.pl](http://www.ceneo.pl)). Do tego dochodzą koszty dodatkowych środków, niestosowanych rutynowo przed epidemią. Dziesięć sztuk specjalistycznej maski do twarzy FFP3 na początku pandemii kosztowało 890 złotych, obecnie 299 złotych ([www.allegro.pl](http://www.allegro.pl)). Do tego należy doliczyć konieczność wyposażenie gabinetów w tzw. fumigatory powietrza (ceny od kilku do kilkunastu tysięcy) lub w lampy UV (ceny od kilkuset do kilku tysięcy złotych).

Łatwo jest liczyć komuś zarabiane pieniądze, dużo trudniej natomiast byłoby zmusić siebie do takiej pracy. Lato zaczyna się w pełni, a wirus nie odpuszcza. Jeszcze ciężiej będzie wytrzymać w dwóch warstwach fartuchów ochronnych, wrzynających się w skórę twarzy maseczkach i podwójnych rękawiczkach.

Patrycja Proc